

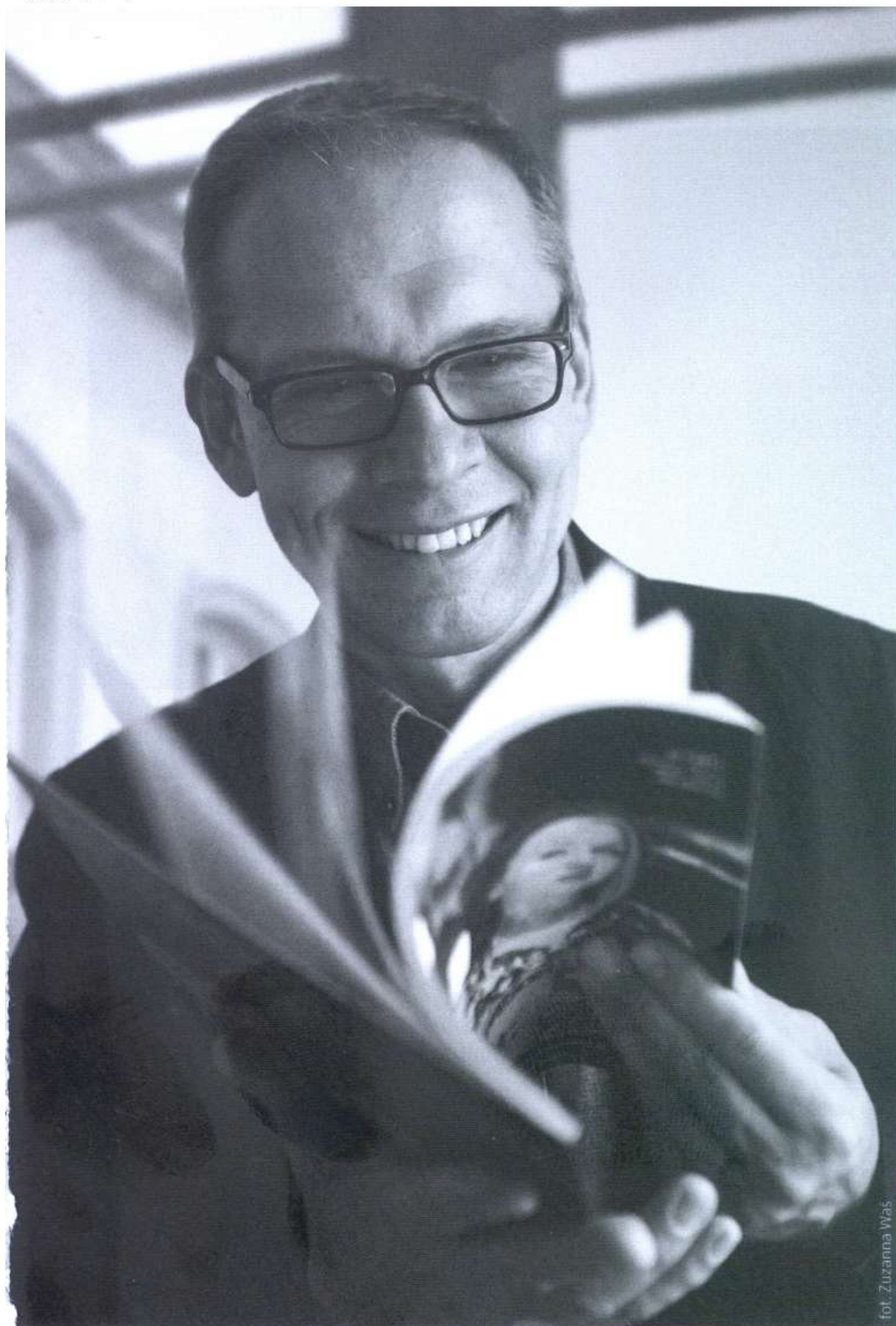


foto: Zuzanna Was

REDAKTOR NACZELNY: JACEK KOPCIŃSKI

NIESPODZIANKI

widok z Koziej

W teatrze krytycznym same niespodzianki. Oglądam przedstawienie *Wałęsa w Kolonos*. Tytułowy bohater, świetnie zagrany przez Jerzego Stuhra, nosi popielaty mundur, ma wąsik i przez kilkadziesiąt minut stoi na scenie niczym pomnik. Wałęsa jako Piłsudski?

Konstruujemy legendę, czy ją dekonstruujemy? Ale jak upchnąć Wałęsę w Piłsudskim? A jak w królu Edypie? Dramaturg dwoił się i troił, żeby zbudować między bohaterami jakieś paralele, ale bez większego skutku. Wychodzi więc na scenę postać i tłumaczy. W mitologii liczył się czyn bohatera, jedno wielkie zadanie, z którego był rozliczany. Reszta szła w niepamięć. Dlaczego tak nie traktujecie Wałęsy, który pokonał czerwonego smoka? Dlaczego wywlekacie mu jakieś drobne winy, a dezawuujecie czyn? Te niewypowiedziane pytania zawisają nad sceną jak miecz. Ano właśnie, dlaczego? Może dlatego, że żyjemy w innej kulturze niż starożytna? W takiej, która od swoich władców, wodzów i proroków wymaga więcej niż od zwykłych ludzi, patrzy im na ręce, rozlicza z każdej słabości. Takiej, która sądzi, a jeśli wybacza, to tylko wtedy, gdy dostrzeże skrucę? Myślałem, że po to powstał teatr krytyczny, żeby nam takie różnice uświadamiać, badać, podawać w wątpliwość. A nie zamieniać w brąz żywego człowieka.

Wybrałem się na inny spektakl krytyczno-antyczny, *Bachantki*, i już w wejściu padłem ofiarą płciowej segregacji. Panie siadają tu, a panowie tam, innej opcji nie ma. Sala ma przypominać polski parlament, tylko mównice są cztery. Trzy należą do bohaterek, jedna do bohatera, agresywnego, bezwzględного, grubiańskiego Penteusza, i właśnie tam siedzi większość z nas, widzów z penisami. Mężczyzna jako współczesny polityk przemawia w naszym imieniu, a odpowiada mu kobieta, usytuowana po przekątnej reprezentantka widzek z waginami. Nieźle nas reżyserka urządziła. Tkwię w tym męskim narożniku i krew mnie zalewa, bo im bardziej Penteusz poniża bachantki, tym bardziej ja czuję się poniżany. Chętnie bym się przesiadł, ale mi nie wolno. Taka zemsta za stulecia kulturowej dominacji panów? Patrzę na kobiety z przeciwka i widzę, że im też jakoś nieswojo tkwić tam, gdzie młoda aktorka wyjęła z majtek podpaskę i przykleiła ją do flagi narodowej. Taka prowokacja w czasach słusznej emancypacji?

Kwadrans przed końcem faceci zostają wyproszeni z sali i posłusznie wychodzą. Zostają, by się przekonać, czego nie wolno było im zobaczyć. Ano rozpaczy kobiety, która w szale obciąła głowę własnemu synowi. Niespodzianka! W teatrze krytycznym winą obciąża tylko mężczyzn.

To w Warszawie, a w Krakowie najbardziej krytyczny duet teatralny wrócił do Starego Teatru i w rewanżu za politykę kulturalną PiS wyśmiał ze sceny ministra kultury oraz panią podsekretarz od teatru. I bardzo dobrze, to samo robił kiedyś Arystofanes, który, uwaga, był konserwatystą! Duet od dawna pełni w Polsce jego rolę i w konsekwencji coraz bardziej przesuwają się na prawo. Kto w *Roku z życia codziennego w Europie...* sądzi świat głupich, pysznych, nieudolnych, agresywnych i zakłamanych Polaków? Stara, mądra góralka, zagrana pięknie przez Annę Dymną.